

Wojciech Góralski

Poważny brak rozeznania
oceniającego co do istotnych praw i
obowiązków małżeńskich (kan. 1095
n. 2 KPK) w świetle wyroku Roty
Rzymskiej "coram" Erlebach z 16
października 2008 r.

Ius Matrimoniale 18 (24), 219-232

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Ks. Wojciech Góralski (UKSW)

**POWAŻNY BRAK ROZEZNANIA OCENIAJĄCEGO
CO DO ISTOTNYCH PRAW I OBOWIĄZKÓW
MAŁŻEŃSKICH (KAN. 1095, n. 2 KPK) W ŚWIETLE
WYROKU ROTY RZYMSKIEJ *CORAM ERLEBACH*
Z 16 PAŹDZIERNIKA 2008 R.**

Zgoda małżeńska, stanowiąca przyczynę sprawczą zawarcia małżeństwa (kan. 1057 § 1 KPK), jako akt ludzki (*actus humanus*), zakłada zdolność podmiotu do jej powzięcia (tzw. zdolność konsensualną), wymaga więc właściwego funkcjonowania rozumu i woli.

W kan. 1095, nn. 1-3 KPK ustawodawca kościelny, deklarując wymogi prawa naturalnego stanowi, iż niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy: 1) są pozbawieni wystarczającego używania rozumu (n. 1); 2) mają poważny brak rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych (n. 2); 3) z przyczyn natury psychicznej są niezdolni do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich (n. 3).

Druga z wymienionych w kanonie postaci niezdolności konsensualnej (*gravis defectus discretionis iudicii*) oznacza brak bądź wystarczającego poznania intelektualnego przedmiotu zgody małżeńskiej, bądź wystarczającej i proporcjonalnej do instytucji małżeństwa krytycznej oceny istotnych praw i obowiązków małżeńskich, bądź wreszcie wolności wewnętrznej, tj. wolności od jakiegokolwiek impulsu wewnętrznego¹.

We właściwym rozumieniu i aplikowaniu kan. 1095, n. 2 KPK ze szczególną pomocą przychodzi orzecznictwo Roty Rzymskiej, zgodnie zresztą z dyspozycją kan. 19 KPK. Prezentowany wyrok tego Trybunału Apostolskiego c. Erlebach (pozostałymi sędziami turnusu byli:

¹ Zob. Dec. c. Pompedda z 22.01.1979 r., RRDec. 71 (1979), s. 19;

A. Ciani i J. Ferreira Pena) z 16 października 2008 r. (niepublikowany)² stanowi właśnie godny uwagi element składający się na całość kształt owego orzecznictwa w przedmiocie poważnego braku rozeznania oceniającego.

1. Stan sprawy

Sprawa rozpoznana przez turnus rotalny c. Erlebach dotyczy małżeństwa Filipa Z. i Iunii M., którzy związek ten zawarli 20 sierpnia 1976 r., gdy mężczyzna liczył 23 lata, kobieta zaś 21, po uprzedniej, trzy lub czteroletniej znajomości zapoczątkowanej podczas studiów uniwersyteckich. Na rok przed zawarciem małżeństwa narzeczeni podjęli życie intymne. Decyzja na zawarcie związku małżeńskiego dokonała się w kontekście pragnienia Iunii uzyskanie niezależności od własnej rodziny, ponieważ jej relacje z rodzicami były trudne, a poza tym Iunia ukończywszy studia zaczęła wykonywać zdobyty zawód. Z małżeństwa stron przyszło na świat dwoje dzieci: córka (w 1983 r.) i syn (w 1991 r.). Życie wspólne małżonków okazało się trudne, przede wszystkim po narodzeniu drugiego dziecka, po czym Iunia, nie bez własnej winy, zwróciła się o rozwód. W lutym 1995 r., a więc w 19 lat po zawarciu małżeństwa, sąd stanowy udzielił rozwodu, po czym strony zawarły nowe związki cywilne.

W dniu 5 sierpnia 1997 r. Filip zwrócił się do trybunału kościelnego pierwszej instancji o stwierdzenie nieważności swojego małżeństwa, nie wskazując jednak tytułu nieważności. Tego samego dnia wyznaczył pełnomocnika i przedłożył szerszą relację na temat swojego małżeństwa. Podobną deklarację złożyli również dwaj świadkowie, przez niego wskazani.

Dnia 29 kwietnia 1998 r. ukonstytuował się trybunał, a po przyjęciu skargi powodowej doszło do zawiązania sporu 28 maja tego samego roku. W formule wątpliwości wskazano brak rozeznania oceniającego u obojga stron. W toku instrukcji sprawy przyjęta została deklaracja konsultora rodzinnego oraz zeznania stron i dwóch świadków, którzy wcześniej złożyli swoje oświadczenia pisemne. Po publikacji akt pozwana przedstawiła swoje obszerne uwagi, a po złożeniu uwag przez

² *Coram R.P.D. Gregorio Erlebach, Ponente. Novae Aureliae, Nullitatis matrimonii (F. I.), P.N. 18.461.* W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Ks. Prałатовi-Audytrowi Roty Rzymskiej, dr. Grzegorzowi Erlebachowi, za łaskawe udostępnienie mi orzeczenia.

obrońcę wężła małżeńskiego (swojego *restrictus iuris et facti* nie złożył patron powoda) trybunał jednoosobowy wydał wyrok – 16 września 1999 r. – stwierdzający nieważność małżeństwa z tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* po obydwu stronach. Po zapoznaniu się z wyrokiem pozwana złożyła natychmiast przeciwko niemu oświadczenie oraz apelację do Roty Rzymskiej.

Po przyjęciu akt sprawy i wykonaniu czynności, o których w kan. 1682 § 2 KPK, turnus rotalny c. Erlebach, w dniu 7 grudnia 2001 r. zakwalifikował sprawę do postępowania zwyczajnego. Przyjmując do wiadomości wolę powoda kontynuowania postępowania, dziekan Roty Rzymskiej wyznaczył mu patrona *ex officio*. Na jego wniosek przyjęto ten sam tytuł nieważności, który był przedmiotem procedowania w pierwszej instancji. Chcąc zaradzić trudnościom podniesionym w dekrete skierowania sprawy do zwyczajnego trybu rozpoznania, patron prosił trybunał o przesłuchanie dwóch nowych świadków, czego dokonano (rogatoryjnie), a także przyjęto opinię biegłego wykonaną przezeń *ex officio* w oparciu o akta sprawy. Po wymianie uwag końcowych (obrońcy wężła małżeńskiego i patrona powoda), w dniu 16 października 2008 r. turnus rotalny wydał wyrok negatywny, a więc niestwierdzający nieważności małżeństwa.

2. Motywy *in iure*

Na wstępie ponens wyjaśnia, iż nie ma żadnej trudności, by – mimo iż małżeństwo zostało zawarte w okresie obowiązywalności KPK z 1917 r. – sprawa była rozpoznana z kan. 1095, n. 2 obowiązującego Kodeksu, gdyż rozeznanie oceniające proporcjonalne do aktu zawarcia małżeństwa jest wymogiem prawa naturalnego, inaczej mówiąc wynika z natury rzeczy, co ustawodawca kościelny w wymienionym kanonie jedynie deklaruje. Zasada ta zresztą (o konieczności sądu proporcjonalnego do umowy małżeńskiej) już od dawna była bezpiecznie przyjmowana przez uznanych autorów, m.in. przez P. Gaspariego, który utrzymywał, że do konsensu kontraktualnego *in genere*, a małżeńskiego w szczególności, nie wystarczy zwykłe używanie rozumu, lecz wymagane jest rozeznanie, czyli dojrzałość sądu proporcjonalna do kontraktu³.

³ Odwołano się tutaj do następującej pracy P. Gaspariego: *Tractatus canonicus de matrimonio*, t. 2, In Civitate Vaticana 1932 (wyd. 9), s. 12, n. 783.

Pojęcie prawne rozeznania oceniającego, stwierdza ponens, wyjaśniane jest niekiedy przez pojęcie dojrzałości sądu, to ostatnie zaś używane jest niekiedy jako synonim rozeznania oceniającego. Może to być rozumiane właściwie, choć niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo wewnętrzne pojmowania rozeznania oceniającego, wymaganego do ważności zgody małżeńskiej, pod kątem dojrzałości optymalnej lub jedynie życzeniowej, z powodu czego każda niedoskonałość w procesie decyzyjno-konsensualnym może być łatwo uznana za niedojrzałość sądu. Tymczasem, jak uczy orzecznictwo rotalne, do ważności konsensu małżeńskiego nie wymaga się doskonałej dojrzałości w zawieraniu małżeństwa, lecz takiej, która z prawa naturalnego powinna występować u człowieka normalnego, który uznawany jest za zdolnego do założenia rodziny⁴.

Redaktor orzeczenia rozlanego widzi jeszcze inną trudność: niekiedy pojęcie dojrzałości sądu ujmowane jest w znaczeniu szerokim, tak, iż obejmuje wszystkie elementy konieczne do rozeznania oceniającego. Tak np. M. F. Pompedda stwierdza, iż można utrzymywać, iż rozeznanie lub dojrzałość sądu zakłada w orzecznictwie rotalnym trzy aspekty, to jest trzy elementy dobrze określone: 1) wystarczającą znajomość intelektualną przedmiotu zgody małżeńskiej; 2) osiągnięcie wystarczającej oceny proporcjonalnej do małżeństwa, czyli zdolność krytyczną; 3) wolność wewnętrzną, to jest zdolność rozważenia z wystarczającą oceną motywów i autonomią woli w stosunku do jakiegokolwiek impulsu wewnętrznego o charakterze determinującym⁵. Niekiedy jednak termin *maturitas iudicii* używany jest w znaczeniu bardziej specyficznym: jako sam rdzeń rozeznania oceniającego (zdolność krytyczna lub oceniająca). Tak np. W wyroku c. Huber z 26 maja 2000 r. czytamy: „Do powzięcia zgody małżeńskiej wymaga się trzech warunków: 1) wystarczającego poznania intelektualnego trwałej wspólnoty małżeńskiej między mężczyzną i kobietą, skierowanej do zrodzenia potomstwa przez jakieś współdziałanie seksualne (por. kan. 1096 § 1); 2) dojrzałości sądu co do oceny istotnych praw i o obowiązków małżeńskich; 3) wolności wewnętrznej, która zakłada

⁴ Jest to fragment wyroku c. Pinto z 24.03.2000, RRD 92 (2000), s. 270, n. 6.

⁵ Chodzi o następującą pracę M. F. Pompeddy: *Ancora sulle nevrosi e personalità psicopatiche in rapporto al consenso matrimoniale*, w: Tenże, *Studi di diritto matrimoniale canonico*, Milano 1993, s. 56.

podwójny stan podmiotu, to jest brak determinacji i jednocześnie władzę samozdeterminowania się”⁶.

Z przytoczonych wyżej stwierdzeń ponens wyciąga wnioski, iż zamiast mówić o *maturitas iudicii*, to dla uniknięcia dwuznaczności bardziej wskazane jest tutaj posługiwać się zwrotem kodeksowym *discretio iudicii*.

Przypadek do rozpoznania i rozstrzygnięcia, nadmienia w dalszym ciągu ponens, regulowany jest kan. 1095, n. 2 KPK, w myśl którego niezdolnymi do zawarcia małżeństwa są ci, którzy dotknięci są poważnym brakiem rozeznania oceniającego co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, które należy przekazać i przyjąć. Nie widzi przy tym potrzeby powtarzania wyjaśnień tegoż kanonu, już wystarczająco znanych, co do których judykatura rotalna jest dzisiaj – co do istoty – jednomyślna. Wystarczy powiedzieć, że do zdeklarowania nieważności małżeństwa z tego tytułu przede wszystkim należy stwierdzić ograniczenie nupturienta w jego autodeterminacji do małżeństwa zawieranego *hic et nunc*, co może obejmować różne aspekty psychologiczne: głównie jego władzę intelektualno-krytyczną i woliowo-elektywną. Przede wszystkim jednak w odniesieniu do tej ostatniej negatywny wpływ mogą powodować niekiedy także czynniki bardziej specyficzne, odnoszące się najbardziej do niewystarczającego panowania nad emocjami lub nad innymi naciskami wewnętrznymi oraz do braku odpowiedniej wolności wewnętrznej.

Nie każdy jednak brak rozeznania oceniającego, stwierdza się w orzeczeniu, niesie ze sobą niezdolność konsensualną, nieważność małżeństwa powoduje jedynie poważny brak *discretio iudicii*. Owa ciężkość braku rozeznania winna być oceniana w dwojakim znaczeniu: w jej wymiarze wewnętrznym (bardzo istotne jest tutaj wykazanie anomalii natury psychicznej, która – jako przyczyna lub przynajmniej współ-przyczyna – może być uważana za odpowiednią do osiągnięcia skutku uniezdalniającego) oraz w jej wymiarze zewnętrznym, mianowicie w relacji do istotnych praw i obowiązków małżeńskich, ponieważ nie jest czymś koniecznym, aby nupturienti byli zdolni do oceny wszystkich i poszczególnych następstw swojej zgody małżeńskiej, skądinąd niejasnych jako przyszłe i nie zawsze możliwych do przewidzenia.

⁶ Dec. c. Huber z 26.05.2000, RRD 92 (2000), s. 403, n. 4; Por. Dec. c. Faltin z 19.07.2000, RRD 92 (2000), s. 480, n. 11.

Po osiągnięciu wieku pełnoletniego, zaznaczono w orzeczeniu, domniemywa się zdolność do małżeństwa, nie wyłączając – w znaczeniu właściwym – wystarczającego rozeznania oceniającego. Istnienie więc czegoś przeciwnego należy udowodnić niezbitymi dowodami (por. kann. 124 § 2 i 1060 KPK)⁷.

3. Motywy *in facto*

Na wstępie ponens stwierdza, iż w rozpoznanej sprawie uderza szczupłość dowodów, co można zrozumieć, gdy weźmie się pod uwagę okoliczność zawarcia małżeństwa w 1976 r., a więc ponad 30 lat temu. Poza zeznaniami stron, dowodami są jedynie zeznania dwóch świadków złożone w pierwszej instancji i dwóch innych uzyskane w instancji rotalnej. Jakkolwiek prawdą jest, dodaje Erlebach, że – jak powszechnie przyjmuje się – liczy się nie tyle ilość świadków, lecz waga ich zeznań, to jednak w rozpatrywanej sprawie waga zeznań owych świadków jest raczej wątpliwa. Dwóch z nich: M.A., występujący w pierwszej instancji, i A.N., przesłuchana w drugiej instancji, poznali powoda dopiero po zawarciu przezeń małżeństwa (odpowiednio w 1983 i 1978 r.). Jeszcze mniej wiedzy mają na temat pozwanej, gdyż oboje są raczej przyjaciółmi powoda z racji wykonywanych obowiązków zawodowych. Pozostałych dwóch świadków: ojca i brata powoda należy traktować jako osoby dobrze poinformowane, tymczasem ten pierwszy nie był zdolny odpowiedzieć sędziemu na szereg kwestii, drugi zaś zamiast faktów przytacza najczęściej własne oceny. Największa jednak trudność dotyczy samego meritum sprawy w aspekcie anomalii, z powodu której strony miały być dotknięte poważnym brakiem rozeznania oceniającego.

Gdy chodzi o powoda, redaktor wyroku zauważa, że brak jest jakiegokolwiek podstawy do tego, by można było utrzymywać, że istniała u niego jakaś anomalia natury psychicznej. W czasie zawierania małżeństwa Filip nie tylko był w wieku dojrzałym (liczył 23 lata), lecz od roku był już studiach i wykonywał obowiązki zawodowe (w publicznej księgowości). Sędzia w pierwszej instancji niewiele i wątpliwie napisał w wyroku na temat jego rozeznania stwierdzając, że nie był

⁷ „Obtenta maiori aetate, praesumitur aptitudo ad matrimonium, haud excepto sensu specifico sufficientis discretionis iudicii. Contrarium ergo invictis argumentis probari debet (cf. kann. 124 § 2; 1060)”. *Coram R.P.D. Gregorio Erlebach, Ponente. No-vae Aureliae, Nullitatis matrimonii, cyt.*, n. 6.

przygotowany do małżeństwa i był osobą niedojrzałą, oraz że oboje byli nieodpowiedzialni w sferze relacji międzyludzkich, chociaż byli zdolni do prowadzenia interesów. Co się tyczy rzekomego nieprzygotowania powoda do małżeństwa, to ponens rotalny stwierdzenie to ocenia jako bardzo przejawiskawione albo po prostu nieodpowiadające prawdzie. Strony bowiem wzajemnie darzyły się miłością, następnie zainicjowały współżycie seksualne, tak iż w okresie ukończenia studiów (w maju 1975 r.) – jak zeznał powód – było dość jasne, że mogą zawrzeć małżeństwo. Należy przy tym, dodaje ponens, wziąć pod uwagę okoliczność, iż pozwana chciała w styczniu 1976 r., po ukończeniu studiów, porzucić dom rodziców i zawrzeć małżeństwo, jak to zeznał powód. W wyniku jej nalegań, by zawarł z nią związek małżeński, mężczyzna zgodził się (albo ze swej strony zaproponował małżeństwo, jak utrzymuje pozwana), ponieważ – jak twierdzi powód – kochał Iunię i chciał niewątpliwie żyć z nią niezależnie od przyszłego środowiska. Nie było więc, wnioskuje stąd sędzia rotalny, żadnego ograniczenia wolności wewnętrznej u powoda, choć pewne okoliczności dotyczące pozwanej i jej rodziny skłoniły go do szybszego podjęcia decyzji zawarcia małżeństwa.

Nie da się też utrzymać, czytamy w orzeczeniu, drugiego argumentu na rzecz tezy o niedojrzałości powoda, owszem, można stwierdzić coś wręcz przeciwnego. Powód zeznał mianowicie, że wcześniej poślubił pozwaną nie będąc do tego odpowiednio przygotowany, lecz – zauważa ponens – chodzi oczywiście o jego ocenę, być może szczerą, podjętą w okresie składania zeznań, nie potwierdzoną jednak okolicznościami. Biegły występujący *ex officio* w instancji rotalnej (dr P.C.) otwarcie stwierdził, że w aktach sprawy nie widać przejawów jakiegś niedojrzałości afektywnej u powoda.

Trzeci argument, jak stwierdza się następnie w wyroku, to jest domniemany brak odpowiedzialności Filipa w utrzymywaniu relacji z pozwaną, ma swoje korzenie prawdopodobnie w fakcie jego stosunków seksualnych utrzymywanych z nią przed ślubem. W części *facti species* wyroku mówi się, iż były one przeciwne moralności. Tymczasem, stwierdza ponens turnusu rotalnego, niezależnie od oceny moralnej tych relacji, z faktu tego niewiele wynika gdy chodzi o efektywne rozeznanie oceniające u mężczyzny. W tejże części orzeczenia pierwszej instancji, dodaje Erlebach, zawarte są także inne sformułowania, które jednak, podobnie jak wspomniane, nie znajdują obiektywnej podstawy w aktach sprawy. Nic więc dziwnego, że ustanowiony

ex officio w drugiej instancji patron powoda w swoim *restrictus iuris et facti* przyjął, iż akta sprawy niemal nic nie mówią o poważnym braku rozeznania oceniającego u Filipa.

Kolejny fragment wyroku został poświęcony pozwanej w odniesieniu do postulowanego tytułu *gravis defectus discretionis iudicii* po jej stronie, który to brak miałby mieć swoje źródło w jej niekorzystnym środowisku rodzinnym, w którym wzrastała. Chodzi dokładniej o konfliktową relację między rodzicami Iunii, o której to relacji zeznał powód; miała ona spowodować brak prawdziwej miłości rodziców do córki, a także brak właściwej relacji tej ostatniej z siostrą i matką. To zaś miało stać się powodem wielkiego pragnienia pozwanej jak najszybszego opuszczenia domu rodzinnego. Dowodem na rzecz trudnych relacji pozwanej z rodziną było m.in. to, że Iunia nie zaprosiła siostry na swój ślub. Według powoda, pozwana doświadczyła wielu trudności w relacjach rodzinnych, zarówno gdy chodzi o jej własną rodzinę, jak i jego rodzinę. Miał mieć poza tym miejsce fakt jawnej niewierności pozwanej, stwierdzonej przez powoda w 1979 roku, co potwierdzili świadkowie na podstawie relacji tegoż powoda, czemu z kolei zaprzecza pozwana.

Według patrona powoda występującego w drugiej instancji, istota kwestii tkwi w tym, że pozwana, z powodu niedojrzałości emocjonalnej, nie mogła swobodnie wybrać małżeństwa, to jest bez zniewalającego wpływu impulsów wewnętrznych wynikających ze wspomnianej niedojrzałości. Emocjonalność Iunii rozwijała się w sposób zaburzony, ponieważ, już od młodości doświadczała nieprzyjaznych relacji swoich rodziców, tak iż w tym okresie była pozbawiona ich uczucia. To wszystko sprawiło, że skierowała się ku małżeństwu, by jak najprędzej opuścić rodzinny dom.

Teza o poważnym braku *discretio iudicii* u pozwanej, czytamy następnie w wyroku rotalnym, jakkolwiek rozpatrywana sama w sobie wydaje się w jakimś stopniu prawdopodobna, to jednak nie może być przyjęta bezkrytycznie. W rzeczywistości, akta procesowe zawierają również elementy, które bardzo trudno można pogodzić z domniemaną niedojrzałością Iunii lub z brakiem u niej wolności wewnętrznej.

Tak więc, stwierdza ponens, pozwana pomyślnie odbyła swoje studia. Nikt nie dostrzegł również u niej nic szczególnego gdy chodzi o relacje społeczne w okresie przed zawarciem małżeństwa. Przed poznaniem się stron pozwana miała jeden poważny związek, jak to zeznał powód i co potwierdziła ona sama. Przede wszystkim jednak

z opisu relacji przedmałżeńskich pochodzącego od powoda nie wynika nic nienormalnego (w jej postawie). Powód przedstawił ich początkową relację, która stała się przyjacielską, a następnie seksualną, gdy strony w sposób oczywisty kierowały się już ku małżeństwu. Pragnienie pozwanej opuszczenia – po odbyciu studiów i rozpoczęciu pracy – domu rodzinnego ponens uznaje za coś całkowicie właściwego.

Zdaniem Erlebacha, wątpliwe jest także nieszczęśliwe następstwo, które miało powstać u pozwanej na skutek braku pokoju rodzinnego, gdyż tę niekorzystną sytuację należy ograniczyć do czasu, w którym dziewczyna osiągała już stopniowo własną dojrzałość. Powód nie wskazuje dokładnie początku nieporozumień między rodzicami Iunii. Ta ostatnia zaś jest tutaj o wiele bardziej dokładna stwierdzając, że gdy sytuację tę zrozumiała, miała 16 – 17 lat. W takim razie, wnioskuje ponens, jest mało prawdopodobny u pozwanej skutek patologiczny tego rodzaju stanu rzeczy. Raczej należy przyjąć, że chodziło jedynie o większą czy mniejszą krzywdę, nawet może dotkliwą, ale o nic więcej.

Co się tyczy dokładniej bliższego kontekstu decyzji zawarcia przez pozwaną małżeństwa, to znaczące są słowa powoda, z których wynika, że związek ten nie był środkiem do uzyskania przez Iunię wolności, lecz raczej owocem okazanego rozeznania oceniającego, co też przyjął obrońca węzła małżeńskiego. Potwierdza to także zeznanie pozwanej, która nie mówi o rzekomej presji wywieranej na nią przez rodziców, a także zeznanie ojca powoda, który nie dostrzegł żadnej nadzwyczajnej presji wywieranej na pozwaną, by zawarła małżeństwo.

Gdy chodzi o inne elementy dotyczące postawy pozwanej w okresie trwania małżeństwa, to ponens uznał, iż nie ma potrzeby ich analizowania, gdyż mogą znaleźć inne wyjaśnienie (jak długi stron po nabyciu własnego domu, następstwa pewnego poważnego wypadku samochodowego, mniejsze zaangażowanie powoda) niż to, które *implicite* zdaje się przyjmować powód, podobnie jak trudności pozwanej w sferze jej obowiązków zawodowych. Niewielkie znaczenie mają także uwagi konsultora rodzinnego, odnoszą się bowiem do spraw, jakie miały miejsce pod koniec życia wspólnego.

Ustosunkowując się z kolei do obszernej opinii biegłego występującego w instancji rotalnej, autor wyroku ocenia ją jako bardzo dobrą, w której wyświetla się różne elementy, także mniejszej wagi, użyteczne dla właściwego zrozumienia osobowości powoda; w opinii tej zwraca się uwagę również na różnice występujące w zeznaniach. Stwierdzając występowanie u pozwanej – w okresie zawierania

małżeństwa – niedojrzałości emocjonalnej, dr P.C. stwierdził, iż konsekwencją owej *immaturitas affectiva* było niewystarczające spełnianie podjętych obowiązków, jak to często zdarzało się, które kobieta przyjmowała na siebie w stosunku do rodziny powoda, a także wybuchy zazdrości i poczucie prześladowania, co stanowiło duży uszczerbek w życiu pary małżeńskiej. To wszystko jednak, podkreśla Erlebach, dotyczy – jeśli i na ile (?) – zakresu niezdolności do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich, o czym nie traktuje się w przedmiotowej sprawie.

Tenże biegły, czytamy w orzeczeniu, utrzymuje jednak, że na podstawie akt sprawy nie można powiedzieć, że niedojrzałość pozwanej wyraźnie wpłynęła na rozeznanie oceniające (kobieta wiedziała, czego chce) i na rozumienie przez nią obowiązków małżeńskich. W odpowiedzi na inne kwestie szczegółowe biegły wyjaśnił, że na podstawie akt nie można twierdzić, iż Iunia sprowadziła doświadczenie narzeczeństwa do zwykłej więzi seksualnej, i że akta nie pozwalają przyjąć prawdziwego i we właściwym rozumieniu całkowitego braku konfrontowania przez strony tematów zasadniczych dotyczących wspólnoty małżeńskiej. Poza tym, oboje narzeczeni uczestniczyli w przygotowaniu do małżeństwa (tzw. *Pre Cana*).

Biegły rotalny, kontynuuje ponens, uznał jedynie, że wolność wyboru u kobiety była w pewien sposób uwarunkowana jej pośpiechem „wydostania się” z własnej rodziny, co zamierzała zrealizować poprzez (lub nie) zawarcie małżeństwa. Lecz w innym kontekście roztropnie przyjął, że liczne małżeństwa biorą swój początek na takiej właśnie podstawie. Ten więc element, jeśli nie jest „wspierany” przez pewną anomalię natury psychologicznej, nie dowodzi tak poważnego braku wolności wewnętrznej, by strona mogła być uznana za niezdolną do zawarcia małżeństwa. Tego rodzaju decyzję zawarcia małżeństwa, zauważa ponens, jakkolwiek była ona szybka, należy uznać za istotowo „nienaruszoną”, choć ewidentnie niedoskonałą. Dodaje, że stosując analogię w stosunku do tytułu przymusu lub bojaźni można powiedzieć, iż powódka przystąpiła do małżeństwa z ograniczeniem wolności, lecz nie wskutek wolności ograniczonej⁸.

⁸ „Huiusmodi decisio sese nubendi, quodammodo celer, tenendo est substantialiter integra, etsi evidenter imperfecta. In analogia cum capite vis et metus dici potest quod Actrix devenit ad matrimonium cum limitatione libertatis, sed non ob limitatam libertatem”. Tamże, n. 11.

Wreszcie redaktor wyroku stwierdza, że nienaruszoną istotowo autodeterminację obojga stron potwierdza ich uczucie miłości, uznane przez samego powoda. Nie powtarzając tego, co powiedziano już o okresie przedślubnym, dodaje Erlebach, zauważa się, iż nic szczególnego nie wydarzyło się w życiu intymnym stron, owszem, według powoda, oboje utrzymywali „a very passionate sexual relationship”⁹. A co się tyczy kontynuowania życia małżeńskiego, to powód wyznał, że było ono nacechowane wzajemną pomocą oraz obopólną miłością i uczuciem.

Sentencja: *Negative, seu non constare de nullitate matrimonii, in casu, ob defectum discretionis iudicii in utraque parte*¹⁰ kończy wyrok rotalny.

4. Uwagi końcowe

Zaprezentowany wyrok Roty Rzymskiej c. Erlebach stanowi niewątpliwie interesujący przykład wszechstronnej i dogłębnej oceny sprawy rozpoznanej w drugiej instancji (w zwyczajnym trybie postępowania), gdy w pierwszej, w której trybunał był jednoosobowy, zapadło orzeczenie *pro nullitate* z tytułu poważnego braku rozeznania oceniającego, i to zarówno po stronie powoda, jak i pozwanej.

W części zawierającej motywy prawne uderza w miarę zwięzły wywód, w którym nietrudno się dopatrzeć oryginalnej myśli znanego z wnikliwości audytora rotalnego.

Zatrzymując się przy samym pojęciu *discretio iudicii*, ponens słusznie zwraca uwagę na potrzebę odróżnienia tegoż rozeznania oceniającego od dojrzałości sądu (*maturitas iudicii*), ta ostatnia bowiem kojarzy się zazwyczaj z dojrzałością pełną, to zaś wskazywałoby, że jest ona niezbędna do powzięcia zgody małżeńskiej. W rzeczywistości natomiast pełna, doskonała dojrzałość bynajmniej nie stanowi wymogu prawa naturalnego. Gdy natomiast pojęcie dojrzałości sądu rozumiane jest szeroko, a więc jako obejmujące wszystkie elementy składające się na pojęcie rozeznania oceniającego (wystarczająca znajomość przedmiotu zgody małżeńskiej; zdolność krytyczna; wolność wewnętrzna), wówczas zakres obydwu pojęć (rozeznania oceniającego i dojrzałości sądu) pokrywa się; terminy *discretio iudicii* i *maturi-*

⁹ Tamże, n. 12.

¹⁰ Tamże, n. 13.

tas iudicii stają się więc synonimami. Jeszcze w innych przypadkach dojrzałość sądu oznacza samą istotę rozeznania oceniającego, to jest zdolność krytyczną, czyli oceniającą.

Postulat Erlebacha, by na gruncie kanonicznego prawa małżeńskiego posługiwać się kodeksowym terminem *discretio iudicii* jest zatem w pełni uzasadniony, ma bowiem zapobiegać możliwym nieporozumieniom w tak istotnej materii.

Wydaje się, że na szersze upowszechnienie, szczególnie wśród sędziów kościelnych trybunałów niższych stopni jurysdykcji, zasługuje przypomnienie, iż rozeznanie oceniające co do istotnych praw i obowiązków małżeńskich wzajemnie przekazywanych i przyjmowanych obejmuje trzy następujące elementy: 1) wystarczającą znajomość małżeństwa (w granicach kan. 1096 § 1 KPK); 2) wystarczającą zdolność krytycznej oceny istotnych praw i obowiązków małżeńskich; 3) wolność wewnętrzną (niezbędną do autodeterminacji w zawaraniu małżeństwa).

Zwracając swoją uwagę ku rozpoznanemu przypadkowi, ponens skoncentrował się na ostatnim z wymienionych elementów *discretio iudicii* stwierdzając, że brak wolności wewnętrznej to ograniczenie kontrahenta w jego autodeterminacji ku zawieraniu *tu i teraz* małżeństwa. Cenne jest wyjaśnienie, że ograniczenie to dotyczy m.in. władzy wolitywnej (swobodnego wyboru), na co mogą mieć wpływ różne czynniki, m.in. związane ze sferą emocjonalną.

Na podkreślenie zasługuje konstatacja, iż nie każdy brak *discretio iudicii* stanowi niezdolność konsensualną określoną w kan. 1095, n. 2 KPK. *Nullitas matrimonii* powoduje wyłącznie poważny brak owego rozeznania, i to zarówno w jego aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Chodzi zatem o poważną anomalię psychiczną oraz obowiązki małżeńskie istotne.

Na wskroś oryginalnym jest odniesienie do *gravis defectus discretionis iudicii* domniemania z kan. 124 § 2, w myśl którego domniemywa się ważność aktu prawnego dokonanego właściwie w jego elementach zewnętrznych. Ponieważ jednym z tych elementów jest zdolność osoby (kan. 124 § 1 KPK), a w myśl kan. 87 § 1 KPK uzyskuje się ją po osiągnięciu wielu pełnoletniego (18 lat), to wolno przyjąć, że zdolność do małżeństwa, również gdy chodzi o rozeznanie oceniające, posiada ten, kto ukończył 18. rok życia.

Wywód ponensa zawarty w motywach prawnych wyroku znalazł swoją właściwą aplikację w części poświęconej motywom faktycz-

nym. Jak się okazało, zgromadzony materiał dowodowy nie był bogaty, a przestrzeń czasowa dzieląca rozpoznanie sprawy od momentu zawarcia małżeństwa deficyt ten wyjaśnia. W świetle istniejącego materiału należało ocenić rozeznanie oceniające jednej i drugiej strony.

Gdy chodzi o powoda w sprawie, w wyroku rotalnym niezbitcie wykazano, iż brak jest podstaw do przyjęcia jego tezy o poważnym braku rozeznania oceniającego. Polemizując ze stwierdzeniami zawartymi w wyroku sądu pierwszej instancji, redaktor orzeczenia rotalnego wskazał okoliczności, które żadną miarą nie pozwalają uznać Filipa za obciążonego *gravis defectus discretionis iudicii*. Stwierdzenie sędziego w pierwszej instancji, iż był on osobą niedojrzałą i nieprzygotowaną do małżeństwa sędzia rotalny poddał zdecydowanej krytyce, wskazując na *curriculum vitae* Filipa z okresu przedślubnego. Przekonująco wykazał też, że nie istniała żadna okoliczność, która ograniczałaby jego wolność wewnętrzną, pewne natomiast okoliczności (związane z osobą pozwanej i jej rodziną) mogły jedynie przyspieszyć jego decyzję matrymonialną. Przejawów niezdolności afektywnej u Filipa nie dopatrzył się też biegły w drugiej instancji.

Równie przekonująco argumentuje Erlebach, gdy nie zgadza się z tezą sędziego pierwszej instancji o braku wymaganego rozeznania oceniającego u pozwanej. Jednoznacznie wykazuje, że konfliktowe relacje Iunii z jej rodziną nie oznaczają jej niedojrzałości emocjonalnej ani braku wolności wewnętrznej w wyborze małżeństwa z powodem. Posługując się materiałem dowodowym, trafnie wskazuje na okoliczności pochodzące z okresu przedślubnego, które nie pozwalają na przyjęcie twierdzenia o braku u kobiety dojrzałości czy niezbędnego *discretio iudicii*. Należy tutaj dostrzec umiejętne rozróżnienie przez ponensa faktu niekorzystnego jej rozwoju w sferze emocjonalnej (z powodu stosunków rodzinnych) i pragnienia opuszczenia domu rodzinnego od braku rozeznania oceniającego (znacznego uproszczenia dokonano tutaj w wyroku trybunału pierwszej instancji). Kluczową kwestią, którą właściwie rozwiązał sędzia rotalny, było wykazanie, iż zawarcie przez Iunię małżeństwa z Filipem bynajmniej nie stanowiło środka do wyzwolenia się z koszmaru rodzinnego. Umiejętne operowanie zeznaniami samej pozwanej i świadków przekonuje o dysponowaniu przez nią wystarczającym rozeznaniem oceniającym.

Na specjalną uwagę zasługuje dość obszerny fragment orzeczenia, w którym audytor totalny ustosunkował się do opinii biegłego powołanego w drugiej instancji (dr. P.C.). Ekspertyza ta została oceniona

bardzo pozytywnie nie dlatego, że nie stwierdzono w niej istnienia jakiejś przyczyny, która mogłaby spowodować brak wymaganego rozważania oceniającego, lecz dlatego, iż uwzględnia wszystkie okoliczności i właściwie je interpretuje. Interesująco ponens konkluduje stosując analogię w stosunku do przymusu i bojaźni, a stwierdzenie: „Actrix devenit ad matrimonium cum limitatione libertatis, sed non ob limitatam libertatem” bynajmniej nie jest formułą sofistyczną.

Wolno sądzić, że wyrok Roty Rzymskiej c. Erlebach z 16 października 2008 r. stanowi kolejny przyczynek do utrwalania właściwego kierunku interpretacyjnego kan. 1095, n. 2 KPK przyjmowanego w wymienionym Trybunale Apostolskim.

A serious lack of the evaluative analysis regarding significant marital rights and obligations (can. 1095, n.2 of the Code of Canon Law) in view of a decision of the Roman Rota c. Erlebach of 16 October 2008

The author presents and comments on the Rotal decision (negative) issued in the second instance after appealing against the decision (positive) issued in the first instance (by one-man tribunal) by the respondent due to a serious lack of the evaluative analysis of both parties. The Rotal judge, after a thorough interpretation of the code-based expression *discretio iudicii* (including three elements), emphasizes that not always the lack of such analysis constitutes inability to come to a marital agreement. This inability shall constitute exclusively the serious lack of *discretio iudicii*, both in its internal and external aspects.